

**INSTYTUT WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI**

**dr Marek Kulik**

***Opinia w sprawie wykładni przepisu art. 14 i 18 ustawy  
o świadku koronnym w zakresie odpowiedzialności  
świadka koronnego za składanie fałszywych zeznań  
i posługiwanie się fałszywymi dokumentami***

**Warszawa 2014**

Art. 14 ust 1 ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o świadku koronnym<sup>1</sup> stanowi: „W razie zagrożenia życia lub zdrowia świadka koronnego lub osoby dla niego najbliższej w rozumieniu przepisów Kodeksu karnego, mogą być oni objęci ochroną osobistą, a także uzyskać pomoc w zakresie zmiany miejsca pobytu lub zatrudnienia, a w szczególnie uzasadnionych wypadkach można wydać im dokumenty umożliwiające używanie innych niż własne danych osobowych, w tym uprawniające do przekroczenia granicy państwowej, jak również mogą uzyskać inną formę pomocy, a zwłaszcza przeprowadzenie zabiegu chirurgicznego usuwającego charakterystyczne elementy wyglądu lub operacji plastycznej”. Przepis ten obejmuje szereg działań zmierzających do ochrony świadka koronnego lub osoby dla niego najbliższej. Wskazana w przepisie forma udzielenia ochrony polegająca na wydaniu tym osobom dokumentów umożliwiającym im używanie innych, niż własne, danych osobowych, jest w przepisie traktowana jako wyjątkowy przypadek pomocy, na co wskazuje ograniczenie tej formy pomocy do przypadków szczególnie uzasadnionych. Wyjątkowy charakter omawianej regulacji nakazuje podchodzić z dużą dozą ostrożności do wykładni analizowanych przepisów, także do rodzących się na ich gruncie wątpliwości.

Wątpliwości te mogą dotyczyć kilku kwestii szczegółowych, przy czym różny jest poziom ich komplikacji. Stosunkowo łatwo ocenić, czy osoba wydająca dokumenty, czy też podejmująca decyzję w tej mierze, odpowiada za podrobienie dokumentów – art. 270, ewentualnie 271 k.k. Nie powinno budzić wątpliwości, że osoba taka działa w ramach swoich uprawnień i obowiązków, a zatem w ramach kontratypu – o ile oczywiście spełni jego warunki, to znaczy o ile spełnione są przesłanki ustawowe dla zastosowania tej formy ochrony.<sup>2</sup> Wydaje się – w tym kontekście – że regulacja art. 18a ust. 3 ustawy jest w gruncie rzeczy zbędna. Przepis ten stanowi, że nie popełnia przestępstwa, kto zgodnie z przepisami ustawy poleca sporządzić, kieruje sporządzaniem, udziela pomocy w sporządzeniu, sporządza oraz zabezpiecza dokumenty lub posługuje się dokumentami, o których mowa w art. 14 ust. 1 ustawy. Wprost wyłącza zatem odpowiedzialność osoby, o której mowa. Wydaje się, że bez tego przepisu stan prawny nie byłby inny. Skoro bowiem ustawa przyznaje w art. 14

---

<sup>1</sup> T. j. Dz. U. 2006, nr 36, poz. 232 ze zm.

<sup>2</sup> Por. Z. Wiernikowski: *Działanie w granicach upoważnienia i obowiązku prawnego jako okoliczność wyłączająca bezprawność czynu*, PiP 1987, z. 3, s. 83.

kompetencje do wystawiania wskazanych dokumentów, trudno, by zezwalała na przypisanie odpowiedzialności karnej. Przepis art. 18a ust. 3 ustawy o świadku koronnym w niczym nie zmienia sytuacji prawnej osoby, o której w nim mowa. I bez tego przepisu nie byłoby możliwe przypisanie odpowiedzialności karnej osobie działającej w ramach uprawnień i obowiązków określonych w art. 14 ustawy – wynika to z samej istoty działania w ramach praw i obowiązków.<sup>3</sup> Tymczasem jego pojawienie się rodzi cały szereg wątpliwości. W przepisie mowa bowiem jest o poleceniu sporządzenia dokumentów, udzieleniu pomocy w sporządzeniu dokumentów, kierowaniu sporządzeniem, sporządzaniu i zabezpieczeniu dokumentów. Nie ma tu mowy ani o nakłanianiu innej osoby do sporządzenia dokumentów, ani o wydawaniu takich dokumentów osobie, która ma się nimi posługiwać. Tymczasem ten, kto nakłania inną osobę do podjęcia decyzji o sporządzeniu dokumentów (czyli np. policjant, który przekonuje prokuratora,<sup>4</sup> że czynność ta jest zasadna) jest w świetle przepisów ustawy karnej podżegaczem do czynu zabronionego przez art. 272 k.k., i nie zmienia tego okoliczność, że bezpośredni wykonawca działa w ramach kontraktu określonego w art. 18a ust. 1 ustawy. Z kolei ten, kto wydaje dokument osobie chronionej, jest pomocnikiem do czynu zabronionego przez art. 273 k.k., i to niezależnie od okoliczności, że sprawca ten nie popełnia przestępstwa z uwagi na działanie w ramach kontraktu. Podżeganie i pomocnictwo następuje bowiem w zamiarze, by inna osoba popełniła czyn zabroniony. Czyn popełniony w ramach kontraktu jest zabroniony, chociaż nie ma cechy bezprawności. Innymi słowy, art. 18a ust. 1 ustawy nie przesądza o braku odpowiedzialności karnej w tych wszystkich wypadkach zachowań funkcjonariuszy publicznych, w których w zamiarze ustawodawcy miał ją wyłączać.

Paradoksalnie, gdyby ustawa nie zawierała tego przepisu,<sup>5</sup> nie byłoby żadnych wątpliwości, że we wskazanych wypadkach nie dochodzi do odpowiedzialności karnej. Osoby te działałyby w ramach uprawnień i obowiązków, określonych

---

<sup>3</sup> Por. H. Popławski: *Działanie w granicach uprawnień i obowiązków jako okoliczność wyłączająca bezprawność czynu*, Nowe Prawo 1967, nr 12, s. 1614; Z. Wiernikowski: *Działanie...*, op. cit., s. 81 i n.; J. Lachowski [w:] L. K. Paprzycki (red.) *System prawa karnego*. Tom 4. *Nauka o przestępstwie. Wyłączenie i ograniczenie odpowiedzialności karnej*, Warszawa 2013, s. 450 i n.

<sup>4</sup> Co do trybu wydawania postanowienia w tej mierze por. B. Kurzępa: *Świadek koronny. Geneza instytucji. Komentarz do ustawy*, Toruń 2005, s. 169 i n.; E. Kowalewska-Borys: *Świadek koronny w ujęciu dogmatycznym*, Kraków 2004, s. 265 i n.

w ustawie na tyle szczegółowo, że można byłoby wyłączyć z ich zakresu nadużycie prawa, a na tyle ogólnie, by przepis obejmował wszystkie te przypadki, które objąć powinien. Charakterystyczna w ostatnich latach dla ustawodawcy tendencja do szczegółowego normowania wszelkich możliwych do pomyślenia sytuacji wprost, dała w omawianym wypadku efekt, który zwykle daje w takich sytuacjach – próbując uregulować wprost wszystko, pominięto pewne rzeczy. Ewentualna próba wprowadzenia do treści przepisu wskazanych wyżej przypadków będzie brnięciem w ślepy zaułek. Sama metoda regulacji jest bowiem wadliwa – należy raczej ograniczyć się do formuły ogólnej, albo – i to jest najlepsze wyjście – w ogóle z niej zrezygnować. Jeżeli ustawa dopuszcza w art. 14 wydanie dokumentów pozwalających na używanie innych, niż własne danych osobowych, to jest całkowicie oczywistym – i to bez art. 18a ust. 1 ustawy – że nie odpowiada nikt, kto pozostając w ramach art. 14 ust. 1 ustawy przyczynia się do wyposażenia osoby w dokumenty, a także że osoba, która posługuje się takimi dokumentami nie odpowiada za to posługiwanie się.

Stan prawny jest jednak w analizowanym zakresie inny. Wprowadzając regulację art. 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym spowodowano niemały problem wykładniczy. Można twierdzić, że w takim razie tylko ten, kto poleca sporządzić, kieruje sporządzaniem, udziela pomocy w sporządzeniu, sporządza oraz zabezpiecza dokumenty nie odpowiada karnie, natomiast osoba, która nakłania do wydania polecenia, a także kto wydaje dokumenty osobie chronionej, już odpowiada. Byłaby to wykładnia całkowicie sprzeczna z zasadami słuszności, zupełnie niefunkcjonalna. Dotyczy to zwłaszcza wydania dokumentów. Przecież bez tej czynności zwyczajnie nie jest możliwe wykonanie przepisów ustawy. Można więc, sublimując pogląd A. Gubińskiego, uważać, że na gruncie kontratypu wyłączona jest odpowiedzialność nie tylko za samo zachowanie kontratypizowane, ale także za wszystko, co jest konieczne dla zrealizowania kontratypu.<sup>6</sup> Pozwala to uzasadnić wyłączenie odpowiedzialności nawet na gruncie ułomnej regulacji art. 18a ust. 1 ustawy. Gorzej jest z przypadkami nakłaniania do podjęcia decyzji o udzieleniu tak rozumianej ochrony. Wydaje się, że można zaryzykować stwierdzenie, że w obecnym stanie

---

<sup>5</sup> Wprowadzonego ustawą z 6 grudnia 2000 r. o zmianie ustawy o świadku koronnym (Dz. U. Nr 5, poz. 40).

<sup>6</sup> A. Gubiński: *Wyłączenie bezprawności czynu*, Warszawa 1961, s. 68.

prawnym podżegacz nie podlega odpowiedzialności na zasadzie ogólnie rozumianego kontratypu działania w ramach uprawnień i obowiązków. Słabością takiego rozwiązania jest to, że działanie w ramach uprawnień i obowiązków obejmowałoby w braku art. 18a ust. 1 wszystkie przypadki nim objęte, a także kilka innych – zatem przepis ten można uznać za normę specjalną dla tej, którą można odkodować z przepisów ustawy jako kontratyp działania w ramach uprawnień i obowiązków, czy też poszukać w nim podstawy do stwierdzenia pierwotnej legalności takiego zachowania.<sup>7</sup> Skoro przepis ustawy jest regulacją specjalną w stosunku do normy ogólnej, dającej się wyprowadzić z ogółu regulacji ustawy, to – zgodnie z zasadami wykładni – należałoby stosować wyłącznie normę ogólną, co prowadziłoby do odpowiedzialności nakłaniającego do zastosowania ochrony. Taka interpretacja byłaby niewątpliwie rażąco sprzeczna z podstawowymi intuicjami i budziłaby sprzeciw. Na pewno byłaby нефunkcjonalna, jednak nie budzi chyba wątpliwości, że cały przepis art. 18a ust. 1 ustawy jest нефunkcjonalny.

Być może jednak jest możliwość innego rozwiązania problemu. Otóż można postawić sprawę nieco odmiennie, mianowicie stwierdzić, że nie chodzi tu o nakłaniania do popełnienia czynu zabronionego, ale o nakłanianie do skorzystania z instytucji kontratypu.<sup>8</sup> W takim wypadku można uważać, że już w obecnym stanie prawnym przepis art. 18a ust. 1 ustawy wyłącza odpowiedzialność także osoby nakłaniającej do udzielenia danej osobie ochrony poprzez sporządzenie dla niej i wydanie jej dokumentów pozwalających na używanie innych, niż własne, danych osobowych.

Niewątpliwie jednak jest to, że istnienie tego przepisu wcale nie wprowadziło żadnego wyłączenia odpowiedzialności karnej, lecz istniejące wcześniej, zupełnie oczywiste wyłączenie tej odpowiedzialności zaciemniło, być może ograniczyło. Skreślenie tego przepisu zdecydowanie ułatwi ocenę zachowań osób, które przyczyniły się do wyposażenia osoby chronionej w odpowiednie dokumenty, i to bynajmniej jej nie ograniczy, lecz wręcz poszerzy.<sup>9</sup>

---

<sup>7</sup> Jest to uzależnione od wstępnych założeń teoretycznych. Obie koncepcje mogą być w spójny sposób uzasadnione na gruncie polskiego prawa karnego.

<sup>8</sup> W braku przepisu art. 18a ust. 3 ustawy nie byłoby inaczej.

<sup>9</sup> Należy jednak pamiętać, że w praktyce może pojawić się zupełnie odmienna tendencja. Przypadek, że przepis wprost regulujący zagadnienie wyłączenia odpowiedzialności karnej zostaje wykreślony, może zostać opacznie zrozumiany. Mogą pojawić się twierdzenia – z powołaniem się na wykładnię

Dla analizowanej problematyki przepis ten ma także i to znaczenie, że zaciemnia ogólną sytuację samego świadka koronnego lub innej osoby, o której mowa w art. 14. Art. 18a ust. 1 dotyczy – co wynika z samej jego treści – nie tylko osoby, która podejmuje określone czynności w związku ze sporządzeniem czy dostarczeniem dokumentów, lecz także osoby posługującej się dokumentami. W przepisie mowa wprost o posłużeniu się dokumentami. Pojawia się jednak wątpliwość, o jakie posłużenie się może chodzić. Należy podkreślić, że w braku przepisu art. 18a ust. 1 problem ten nie istniałby – sprawca posługujący się bowiem dokumentem działałby w ramach uprawnień ustawowych.

Istnieją różne przypadki posłużenia się takimi dokumentami. W grę wchodzi wyczerpanie znamion czynu zabronionego przez art. 273 k.k. - użycie podrobionego, przerobionego lub poświadczającego nieprawdę dokumentu. Obok tej – jak się wydaje – najbardziej typowej kwalifikacji prawnej, w grę wchodzi także i inne. Często dojdzie do przypadku, kiedy sprawca nie tylko posługuje się dokumentem, lecz także i oświadcza, że ma określone dane osobowe, jest składanie zeznań w charakterze świadka w postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy. Skoro sprawca podaje dane zgodne z fałszywymi dokumentami, zeznaje obiektywnie nieprawdę. W grę wchodzi zatem wyczerpanie ustawowych znamion czynu zabronionego przez art. 233 § 1 k.k.<sup>10</sup> Możliwe jest przedłożenie dokumentu uzyskanego w ramach ochrony dla uzyskania np. kredytu, co nakazuje oceniać zachowanie sprawcy przez pryzmat art. 297 § 1 k.k. Podobnie zresztą dokument taki może być przedkładany także i w innych przypadkach wiążących się dla innej osoby z koniecznością rozporządzenia mieniem, a zatem możliwa jest ewentualna odpowiedzialność karna na gruncie art. 286 § 1 k.k. Nie bez znaczenia jest też możliwość poniesienia odpowiedzialności za wykroczenie z art. 65 § 1 k.w. (wprowadzenie w błąd co do swej tożsamości lub innych wskazanych w przepisie danych). Wreszcie być może warta rozważenia jest kwestia odpowiedzialności za

---

historyczną – że obecnie wszelkie zachowania związane z wyposażaniem osoby chronionej w dokumenty, są przestępstwami. Interpretacja taka byłaby fundamentalnie wadliwa, jednak nie można wykluczyć, że będzie się pojawiała. Od kiedy przepis art. 18a ust. 1 pojawił się w treści ustawy, nie ma już dobrego wyjścia z pułapki, w jaką wpędził się ustawodawca. Proponowane tu wyjście wydaje się być najrozsądniejsze, bo sprzeciwia się dalszemu brnięciu w wadliwe rozstrzygnięcia legislacyjne.

<sup>10</sup> Nie da się wykluczyć także i czynu z art. 233 § 4 k.k. Wszak sprawca może także wystąpić w charakterze biegłego, rzeczoznawcy lub tłumacza, podając fałszywe dane. Sytuacja taka jednak, choć możliwa, wydaje się wysoce mało prawdopodobna.



czyn zabroniony przez art. 275 k.k. (typizującym m. in. posługiwanie się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby). Rozstrzygnięcie, czy w takich wypadkach wchodzi w grę odpowiedzialność karna, nie jest proste. Nie wszystkie wyżej przywołane przypadki można też rozstrzygnąć jednolicie.

Wydaje się, że sytuacja jest stosunkowo najprostsza na gruncie art. 273 k.k. W wypadku tego przepisu poważne znaczenie dla oceny sytuacji ma zwrot z art. 14 ust. 1 ustawy o świadku koronnym - „dokumenty umożliwiające używanie innych niż własne danych osobowych.” Już *prima facie* wydaje się oczywistym, że wydanie dokumentów świadkowi koronnemu musi się wiązać z zezwoleniem mu na ich używanie, także w obrocie prawnym. Regulację tą można postrzegać w kontekście art. 18a ust. 3 ustawy o świadku koronnym, o którym to przepisie mowa była wyżej. Można odnieść wrażenie, że przepis art. 18a ust. 3 ustawy ogranicza wyłączenie odpowiedzialności osoby posługującej się dokumentem tylko do przypadków użycia go zgodnie z art. 273 k.k., bez ewentualnych dalej idących przypadków, kwalifikowanych na podstawie innych przepisów ustawy karnej.

Także i w zakresie odpowiedzialności za czyn zabroniony przez art. 273 k.k. kwestia nie jest prosta. Art. 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym stanowi bowiem o „posługiwaniu się dokumentami, o których mowa w art. 14 ust. 1.” Należy jeszcze pamiętać, że cały art. 18a ust. 1 ustawy zawiera klauzulę o zgodności zachowania sprawcy z przepisami ustawy o świadku koronnym. Z kolei w art. 273 k.k. mowa o zachowaniu polegającym na używaniu dokumentów określonych w art. 271 i 272.

Przed przystąpieniem do dalszej analizy dotyczącej odpowiedzialności karnej osoby posługującej się dokumentem należy rozważyć, czy w jakikolwiek sposób może na nią wpłynąć klauzula zgodności zachowania sprawcy z przepisami ustawy o świadku koronnym. Cały przepis brzmi: „Nie popełnia przestępstwa, kto zgodnie z przepisami niniejszej ustawy poleca sporządzić, kieruje sporządzaniem, udziela pomocy w sporządzeniu, sporządza oraz zabezpiecza dokumenty lub posługuje się dokumentami, o których mowa w art. 14 ust. 1.”<sup>11</sup> Z lektury można wyprowadzać dwojakiego rodzaju wnioski. Można uważać, że określenie „zgodnie z przepisami

---

<sup>11</sup> Łatwo się domyślić, że konstruując przepis kierowano się sposobem rozumienia znamion „poleca”, „kieruje” „udziela pomocy” na gruncie k.k. Chciano chyba sięgnąć po określenia charakterystyczne dla różnych form zjawiskowych, i postaci sprawstwa. Tym bardziej zaskakuje brak próby wskazania na formę zjawiskową podżegania.

ustawy” odnosi się wyłącznie do pierwszej części przepisu, czyli do sprawcy, który wykonując przepisy ustawy (i do tego odnosiłoby się analizowane określenie), poleca sporządzić, kieruje sporządzaniem, udziela pomocy w sporządzeniu, sporządza lub zabezpiecza dokumenty. Natomiast określenie to nie odnosiłoby się do zachowania sprawcy, który posługuje się dokumentem. Możliwa jest też i inna wykładnia, mianowicie taka, że określenie „zgodnie z przepisami niniejszej ustawy” odnosi się do całej treści przepisu. Wówczas jednak nie byłoby w gruncie rzeczy jasne, w jaki sposób sprawca posługujący się dokumentem miałby działać „zgodnie z przepisami ustawy”. Można byłoby uzasadniać, że chodzi o przypadek, kiedy dokumentem posługuje się on tylko w wypadkach zagrożenia życia lub zdrowia świadka koronnego lub osoby dla niego najbliższej. Wykładania taka byłaby jednak nieuzasadniona. Generalną podstawą wyposażania danej osoby w dokumenty, o których mowa, jest zagrożenie, o którym mowa. Trudno wymagać od osoby chronionej, by w każdym wypadku posłużenia się dokumentem oceniała poziom zagrożenia. Należy założyć, że zagrożenie istnieje w każdym przypadku.

Ta konstatacja pozwala stwierdzić, że albo w każdym przypadku posłużenia się dokumentami określonymi w art. 14 ust. 1 ustawy sprawca pozostaje w zgodzie z przepisami ustawy, albo też, że wymóg zgodności jego zachowania z przepisami ustawy w odniesieniu do niego nie istnieje.

Ustaliwszy tą kwestię, należy wskazać na przedmiotowy zakres zastosowania regulacji art. 18a ust. 3 w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy. W pierwszym rzędzie należy rozważyć zastosowanie art. 273.<sup>12</sup>

*Prima facie* nie budzi wątpliwości, że art. 18a ust. 1 ustawy wyłącza odpowiedzialność karną za czyn zabroniony przez art. 273 k.k. Można mieć tu jednak pewne wątpliwości, po raz kolejny wynikające z niezręcznego sformułowania przepisu

---

<sup>12</sup> W grę wchodziłoby także podżeganie do wystawienia dokumentu poświadczającego nieprawdę. Tu jednak sytuacja będzie podobna, jak np. policjanta nakłaniającego prokuratora do podjęcia decyzji w tej sprawie. Nakłaniając do wystawienia dokumentu sprawca nakłania do zastosowania kontratypu. Inną sprawą będzie oczywiście przypadek, kiedy sprawca wprowadza funkcjonariusza w błąd. Nie ma żadnych wątpliwości, że jeżeli podaje nieprawdziwe dane odnośnie do stanu niebezpieczeństwa, powinien odpowiadać za wyłudzenie poświadczenia nieprawdy (art. 272), o ile owo wprowadzenie funkcjonariusza w błąd ma charakter podstępny. Oznacza to, że nie ma znaczenia okoliczność, że niebezpieczeństwo nie istniało obiektywnie, a tylko w przekonaniu świadka. Oczywiście uwaga ta odnosi się tylko do ewentualnej odpowiedzialności za przestępstwo z art. 272 k.k., a nie do tego, czy są spełnione przesłanki udzielenia ochrony. Ta ostatnia kwestia jest przedmiotem kontrowersji w doktrynie, a nie należy do problematyki tu analizowanej.



art. 18a ust. 1. Oto przepis ten w wypadku osoby chronionej wyłącza odpowiedzialność za posługiwanie się dokumentami, gdy art. 273 k.k. typizuje użycie dokumentu. Są to różne sformułowania. Po pierwsze - czym innym jest posłużenie się, a czym innym użycie dokumentu. Po drugie, czym innym jest dokument, a czym innym dokumenty. W odniesieniu do pierwszego zagadnienia problem ma pewne znaczenie. Użyciem – zgodnie z wypowiedziami doktryny – jest przedstawienie go innemu podmiotowi, w celu wywołania jakiegoś skutku o znaczeniu prawnym. Koniecznym jest więc wykorzystanie prawnego znaczenia dokumentu.<sup>13</sup> Posługiwanie się natomiast jest rozumiane, jak się wydaje, wężiej. Przyjmuje się, opierając na językowym znaczeniu tego czasownika, że chodzi o użycie czegoś jako środka do osiągnięcia jakiegoś celu.<sup>14</sup> Na gruncie art. 275 typizującego posługiwanie się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby wskazuje się, że najczęściej posługiwanie się polega na okazywaniu cudzego dokumentu jako własnego, czy powoływaniu się na jego treść.<sup>15</sup> Nie ulega wątpliwości, że w wypadku dokumentów wskazanych w treści art. 14 ust. 1 i 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym najczęściej będzie miało miejsce właśnie tak rozumiane posługiwanie się. Pojawiają się wątpliwości, czy możliwe jest użycie tak pojmowanego dokumentu, które nie jest jednocześnie posłużeniem się nim. Jeżeli tak – to przypadek ten nie jest objęty dyspozycją art. 18a ust. 1 ustawy, choć zapewne powinien być. Z drugiej strony wydaje się, że przypadki, kiedy dojdzie do użycia dokumentu, które jednocześnie nie jest posłużeniem się nim, są w ogóle trudne do pomyślenia, co może oznaczać, że analizowane zagadnienie nie ma znaczenia praktycznego.

Druga z kwestii wątpliwych odnoszących się do treści art. 18a ust. 1 dotyczy użycia w treści przepisu liczby mnogiej. Przepis wyłącza odpowiedzialność za posługiwanie

---

<sup>13</sup> L. Peiper: *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936, s. 404; O. Górniok [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski; S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek: *Kodeks karny. Komentarz*, Gdańsk 2005, t. II, s. 380; M. Mozgawa [w:] M. Mozgawa (red.) *Kodeks karny. Praktyczny komentarz*, Warszawa 2013, s. 634; M. Żelichowski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. I, Warszawa 2013, s. 481, wyrok SN z 15 X 2002 r. (III KKN 90/00), Prokuratura i Prawo 2003, nr 2, dodatek „Orzecznictwo”, poz. 2.

<sup>14</sup> M. Mozgawa [w:] M. Mozgawa (red.) *Kodeks...*, s. 636.

<sup>15</sup> M. Mozgawa [w:] M. Mozgawa (red.) *Kodeks...*, s. 636; M. Żelichowski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, s. 491; W. Wróbel [w:] A. Zoll (red.) *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II, Warszawa 2006, s. 1357. Por. wyrok SA w Krakowie z 10 XI 1999 r. (II Kaa 188/99), KZS 1999, z. 11, poz. 28; M. Gałązka [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.) *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2012, s. 1167; wyrok SA w Katowicach z 26 XI 2003 r. (II AKa 370/03), *Krakowskie Zeszyty Sądowe* 2004, z. 6, poz. 52.

się dokumentami, gdy art. 273 typizuje użycie choćby jednego dokumentu. Literalne odczytywanie przepisów musiałoby prowadzić do całkowicie absurdalnego z funkcjonalnego punktu widzenia wniosku, że w razie posłużenia się dwoma lub więcej dokumentami sprawca nie odpowiada karnie z uwagi na treść art. 18a ust. 1 ustawy, lecz w razie posłużenia się tylko jednym takim dokumentem, winien ponieść odpowiedzialność, także z uwagi na treść art. 18a ust. 1 ustawy. Wniosek taki byłby nie tylko niefunkcjonalny, ale także sprzeczny z zasadą *a maiori ad minus* – dozwolone byłoby coś większego, a zabronione coś mniejszego. Należy zatem w analizowanym wypadku zdecydować się na skorygowanie wyników wykładni językowej przy użyciu dyrektyw logicznych – i odrzucić efekt absurdalny, przyjmując, że wyłącznie odpowiedzialności następuje nie tylko w razie posłużenia się dokumentami, lecz także w razie posłużenia się dokumentem. Ostatecznie zatem – przy wszystkich ułomnościach regulacji art. 18a ust. 1 ustawy – można uznać, że przepis ten wyłącza odpowiedzialność za czyn zabroniony przez art. 273 k.k.

Jednak odniesienie się do art. 273 k.k. nie wyczerpuje problematyki. Pojawia się potrzeba rozważenia także i innych wchodzących w grę typów. Jako pierwszy narzuca się wręcz czyn zabroniony przez art. 65 § 1 k.w. Czyn ten polega na umyślnym wprowadzeniu w błąd organu państwowego lub instytucji upoważnionej z mocy ustawy do legitymowania: 1) co do tożsamości własnej lub innej osoby, 2) co do swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zatrudnienia lub zamieszkania. W przepisie nie ma wprost mowy o posłużeniu się w tym celu dokumentem stwierdzającym tożsamość. Jednak bardzo często podanie danych wiąże się z okazaniem dokumentu. Ponadto, nawet jeżeli uprawniony do legitymowania nie zażąda okazania dokumentu, a tylko podania danych, jest niemal oczywiste, że sprawca poda dane zgodne z otrzymanymi dokumentami, a nie dane prawdziwe, przez co w sensie materialnym wprowadzi organ w błąd.<sup>16</sup> Można byłoby prezentować pogląd, że w takim wypadku sprawca ponosi odpowiedzialność za wykroczenie z art. 65 § 1 k.w., skoro do istoty wykroczenia nie należy okazanie dokumentów, ale wprowadzenie w błąd. Nie wchodzi tu zatem w grę posłużenie się dokumentem, a tylko w tym zakresie art. 18a ust. 1 ustawy wyłącza odpowiedzialność. Jest to kolejna niezręczność, która obciąża wskazany przepis.

---

<sup>16</sup> Por. M. Bojarski [w:] M. Bojarski, W. Radecki: *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2005, s. 398; M. Kulik [w:] M. Mozgawa (red.) *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2007, s. 235.

Z drugiej strony należy chyba mieć na uwadze, że takie ścisłe interpretowanie przepisu w znaczący sposób utrudnia korzystanie z ochrony, której wszak ma służyć wprowadzony kontratyp. Wydaje się, że w braku przepisu art. 18a ust. 1 ustawy uzasadnienie, że sprawca, który podaje organowi uprawnionemu do legitymowania dane niezgodne z prawdą, ale zgodne z dokumentami, którymi się posługuje, nie popełnia przestępstwa. Mógłby do tego służyć chociażby art. 14 ust. 1 ustawy, gdzie mowa o wydaniu danej osobie dokumentów umożliwiającym używanie innych niż własne danych osobowych. Na gruncie tego przepisu jest zupełnie jasne, że ustawa zezwala nie tylko na okazywanie dokumentów, ale także na używanie nieprawdziwych danych, zgodnych z dokumentami. Art. 18a ust. 1 ogranicza wyłączenie odpowiedzialności do przypadków posłużenia się dokumentem. Wydaje się, że można w takim wypadku stosować szerszą regulację wynikającą z ogólniejszej figury działania w ramach uprawnień i uznać, że sprawca nie ponosi odpowiedzialności ani za okazanie dokumentu, ani za podanie nieprawdziwych danych, wynikających z dokumentu. Po raz kolejny jednak da się zauważyć, że wprowadzenie regulacji art. 18a ust. 1 ustawy zaciemniło obraz, który w razie jej braku rysowałby się w miarę jasno.<sup>17</sup>

Już w tym miejscu jednak należy wskazać, że argument z art. 14 ust. 1 ustawy, relewantny na gruncie art. 65 k.w., może nie być wystarczający w odniesieniu do innego typu, mianowicie czynu z art. 233 § 1 k.k.<sup>18</sup> Także i na gruncie art. 65 k.w. nie jest to bardzo mocny argument. Problem tkwi w tym, że czyn zabroniony przez art. 65 k.w. *verba legis* nie polega na posłużeniu się dokumentem, ale na podaniu nieprawdziwych danych. Jest zatem popełniony także w wypadku złożenia fałszywego ustnego oświadczenia. Gdyby uznać, że wiążąca jest treść art. 14 ust. 1 ustawy, który zezwala na używanie innych, niż własne, danych osobowych, problem nie istniałby – sprawca nie ponosiłby odpowiedzialności. Jednak taka interpretacja jest możliwa tylko przy założeniu że przepis art. 18a ust. 1 ustawy jest zbędny. Tak jest w istocie, jeżeli na zagadnienie spojrzeć pod kątem prawidłowości legislacji. Przepis ten jest przede wszystkim szkodliwy. Jego szkodliwość wynika z tego, że w wykładni przepisów ustawowych związani jesteśmy założeniem, że przepisy

---

<sup>17</sup> Należy ponadto zauważyć, że także i tu pojawia się niedogodność wynikająca z faktu użycia w treści art. 18a ust. 1 ustawy liczby mnogiej - „dokumenty”. Wydaje się, że nie ma powodów, by niedogodność tą rozwiązywać inaczej, niż stało się to w poprzednim przypadku.

<sup>18</sup> Bliżej na ten temat w dalszej części wywodu.

zbędne w ustawie nie istnieją. Skoro tak – musimy uwzględnić treść art. 18a ust. 1, a on pozwala na wyłączenie odpowiedzialności nie w razie posłużenia się nieprawdziwymi danymi, ale w razie posłużenia się dokumentami je potwierdzającymi. Problem ten na gruncie art. 65 k.w. nie jest jeszcze bardzo ostry. Sądzę, że jest dopuszczalne uznanie, że – chociaż czyn z tego przepisu można popełnić bez posłużenia się dokumentem – to jednak legitymowanie z samej swej istoty jest związane z okazywaniem dokumentu. Takie postrzeganie tej czynności pozwala na uznanie, że art. 18a ust. 1 obejmuje dyspozycją także art. 65 k.w. Niestety – argument ten zawodzi na gruncie art. 233 k.k., o czym niżej.

Być może jednak należy przyjąć odmiennie – sprawca wyczerpuje ustawowe znamiona czynu zabronionego przez art. 65 k.w., a przepis art. 18a ust. 1 ustawy nie znajduje zastosowania, podobnie, jak nie legalizuje jego zachowania przepis art. 14 ust. 1 ustawy. Wykładnia taka jest możliwa, aczkolwiek wydaje się, że w takim wypadku może znaleźć zastosowanie konstrukcja stanu wyższej konieczności. Konstrukcja ta może być przydatna także na gruncie art. 233 k.k., tam zresztą odegra, jak się zdaje, większą rolę. Dlatego jej zastosowanie zostanie szczegółowo omówione niżej, w ramach uwag odnoszących się do fałszywych zeznań. Dodać należy, że stosowanie konstrukcji stanu wyższej konieczności jawi się w tym wypadku jako czystsze dogmatycznie. Wadą tej koncepcji jest jednak to, że jej stosowanie jest ograniczone zasadą subsydiarności stanu wyższej konieczności, co może rodzić wątpliwości związane z subsumpcją konkretnych stanów faktycznych.<sup>19</sup>

Kwestią godną uwagi jest też możliwość odpowiedzialności za czyn z art. 275 k.k., czyli posługiwanie się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby. Niewątpliwie dokumenty wydawane osobie chronionej to przede wszystkim te, które stwierdzają tożsamość. Pytaniem, które warto sobie zadać na gruncie analizowanej problematyki jest, czy mamy tu do czynienia z dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby, czy też z dokumentem stwierdzającym tożsamość tej osoby, dla której go sporządzono, aczkolwiek jest to tożsamość nieprawdziwa. Wydaje się, że można uważać, że jest to nieprawdziwa tożsamość osoby, dla której dokumenty sporządzono, co powoduje, że odpada potrzeba prowadzenia analizy pod kątem art.

---

<sup>19</sup> Szczegóły w dalszej części analizy.

275 k.k.<sup>20</sup> Jednak dotyczy to tylko przypadku stworzenia fikcyjnej tożsamości. Gdyby natomiast doszło do wydania osobie dokumentu stwierdzającego tożsamość realnie istniejącej, ale np. zmarłej, osoby, posługiwanie się takim dokumentem wyczerpie ustawowe znamiona czynu zabronionego przez art 275 k.k. Wydaje się wszakże, że formuła art. 18a ust. 1 ustawy obejmie taki przypadek. Oba przepisy wprost mówią o posłużeniu się dokumentem.<sup>21</sup> W braku tego przepisu nie będzie wątpliwości, że zachowanie takie będzie stanowiło działanie w ramach ustawowych uprawnień wynikających wprost z art. 18 ust. 1 ustawy.

Kwestią rodzącą szczególne trudności jest odpowiedzialność za przestępstwo fałszywych zeznań – art. 233 § 1 k.k. Gdyby nie istniał przepis art. 18a ust. 3 ustawy nie byłoby wątpliwości, że sprawca posługujący się nieprawdziwymi, ale zgodnymi z otrzymanymi dokumentami danymi osobowymi, nie popełniałby przestępstwa fałszywych zeznań, nawet wtedy, gdyby je podał wprost organowi prowadzącemu postępowanie. Art. 14 ust. 1 stanowi o wydaniu dokumentów zezwalających na posługiwanie się innymi danymi osobowymi, niż prawdziwe. Można więc uważać, że w każdym przypadku posłużenia się takimi danymi sprawca nie ponosi odpowiedzialności karnej. Byłoby to zgodne i z celem przepisu, i mieściłoby się w unormowaniu uprawnień sprawcy, które wynikałyby z ustawy, gdyby nie zawierała przepisu art. 18a ust. 1. Wyżej – pisząc o art. 65 k.w. - wskazano, że nie można pominąć go w interpretacji. O ile na gruncie art. 65 k.w. da się uzasadnić pogląd, że czynność polega co do zasady na posłużeniu się dokumentem, a zatem obejmuje ją uregulowanie art. 18a ust. 1 ustawy, o tyle w wypadku fałszywych zeznań nie da się zastosować tego schematu myślowego, tym bardziej, że należy przyznać, że argumentacja ta nie jest bardzo mocna. Stąd należy przyjąć, że przepis art. 18a ust. 3 ustawy o świadku koronnym nie może tu znaleźć zastosowania.

Wydaje się jednak, że znaczenie może mieć tu inne zagadnienie. Należy mianowicie rozważyć, czy w ogóle sprawca podający dane osobowe nieprawdziwe, acz zgodne z dokumentami, które mu wydano wyczerpuje ustawowe znamiona fałszywych

---

<sup>20</sup> Natomiast gdyby taka osoba dokument zbyła, wyczerpie ustawowe znamiona czynu zabronionego przez art. 274 k.k., ponieważ zbędzie dokument stwierdzający jej tożsamość.

<sup>21</sup> W przypadku art. 18a ust. 1 ustawy mowa o dokumentach – pojawia się kwestia identyczna, jak przy analizie prowadzonej na gruncie art. 273 k.k. Por. uwagi odnoszące się do tego typu, zamieszczone wyżej.



zeznań. Ustawodawca wprowadzając do ustawowego określenia czynu zabronionego przez przepis art. 233 § 1 k.k. znamię „składając zeznania” przesądził, że penalizowane jest jedynie zeznawanie nieprawdy lub zatajenie prawdy w trakcie składania zeznań. Pojawia się pytanie, czy świadek, który dopiero udziela informacji o swojej tożsamości, już przystąpił do składania zeznań. Można mieć co do tego poważne wątpliwości. Zeznaniem bowiem jest ustne lub pisemne przedstawienie pewnego zdarzenia lub okoliczności przez pewną osobę.<sup>22</sup> Można uważać, że do czasu przystąpienia do przekazywania merytorycznej treści nie dochodzi jeszcze do złożenia jakiegokolwiek zeznania, czy to prawdziwego, czy fałszywego.<sup>23</sup> Zeznanie polega na dostarczeniu przesłuchującemu choćby minimalnej ilości treści intelektualnej.<sup>24</sup> Można zatem prezentować pogląd, że oświadczeń świadka odnośnie do jego tożsamości nie można jeszcze nazwać zeznaniem. Lojalnie należy jednak stwierdzić, że w doktrynie i orzecznictwie jest też wyrażany pogląd, że ten etap przesłuchania świadka stanowi już zeznanie.<sup>25</sup> Art. 191 § 1 k.p.k. stanowi, że przesłuchanie świadka rozpoczyna się od zapytania go o imię, nazwisko, wiek, zajęcie itd. Czynności te odbywają się już po pouczeniu świadka o odpowiedzialności

---

<sup>22</sup> Z. Młynarczyk: *Fałszywe zeznania w polskim prawie karnym*, Warszawa 1971, s. 57; M. Siewierski [w:] J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: *Kodeks karny. Komentarz*. Tom II, Warszawa 1987, s. 413; O. Chybiński: *op. cit.*, s. 251; O. Górniok [w:] O. Górniok, S. Hoc, S. M. Przyjemski: *Kodeks karny. Komentarz*. Tom III, Gdańsk 1999, s. 259; B. Kunicka-Michalska [w:] I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński (red.) *System prawa karnego*. T. IV *O przestępstwach w szczególności*, cz. II, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989, s. 664; B. Kunicka-Michalska: *Przestępstwa przeciwko ochronie informacji i wymiarowi sprawiedliwości. Rozdział XXX i XXXIII Kodeksu karnego. Komentarz*, Warszawa 2000, s. 69; L. Peiper: *Komentarz do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach*, Kraków 1936, s. 290; E. Pływaczewski: *Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, działalności instytucji państwowych i społecznych oraz porządkowi publicznemu* [w:] A. Marek (red.) *Prawo karne. Zagadnienia teorii i praktyki*, Warszawa 1986, s. 439 – 440; B. Kunicka-Michalska [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki (red.) *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II, Warszawa 2010, s. 182; M. Kulik: *Czy bezpodstawne uchylene się od złożenia zeznania jest „zatajeniem prawdy” w rozumieniu art. 233 § 1 kodeksu karnego? Uwagi na tle uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2003 r. (I KZP 39/02)*, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 2003, nr 3, s. 50.

<sup>23</sup> O. Górniok [w:] O. Górniok, S. Hoc, S. M. Przyjemski: *op. cit.*, s. 259; J. Wojciechowski: *Kodeks karny. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 1997, s. 419; M. Rodzyńkiewicz: *Głosa do wyroku SN z 25. 2. 1994, WR 20/94*, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1994, nr 3 – 4, s. 103 i n.; M. Kulik: *Czy bezpodstawne...*, s. 51 i n.; uchwała SN z 22 I 2003 r. (I KZP 39/02), OSNKW 2003, z. 1 – 2, poz. 1.

<sup>24</sup> Por. M. Siewierski [w:] J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: *op. cit.*, s. 413; R. Kmiecik [w:] R. Kmiecik, E. Skrętowicz: *Proces karny. Część ogólna*, Warszawa 2009, s. 318; E. Pływaczewski: *Przestępstwa...*, s. 440; B. Kunicka – Michalska [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, t. II, s. 186.

<sup>25</sup> Wyrok SA w Katowicach z 8. XII 2005 r. (II Aka 68/05), *Krakowskie Zeszyty Sądowe* 2006, z. 4, poz. 26; Z. Młynarczyk: *Fałszywe...*, s. 62. Nie do końca jednoznaczne stanowisko zajmuje w tym zakresie W. Zalewski [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, s. 189.



karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 190 § 1 k.p.k.).<sup>26</sup>

Można w związku z tym jeszcze wprowadzić argument odnoszący się do przedmiotu ochrony. Według poglądów doktryny i orzecznictwa szczególnym przedmiotem ochrony czynu zabronionego przez przepis art. 233 § 1 k.k. jest zapewnienie wiarygodności ustaleń dokonywanych w określonym postępowaniu.<sup>27</sup> Jeżeli sprawca podaje wyłącznie nieprawdziwą informację odnośnie do swojej tożsamości, w gruncie rzeczy nie atakuje przedmiotu ochrony. Argument ten też może być kontestowany. Można wszak uważać, że podanie fałszywych danych może wpływać na ocenę wiarygodności zeznań.

Osobiście skłaniam się do stanowiska, że złożenie zeznania musi przyjąć postać przekazania merytorycznej treści, a zatem przesłuchanie odnośnie do personaliów nie stanowi zeznania. Za decydujący uważam ten fragment przepisu, w którym mowa o tym, że złożone zeznanie ma służyć za dowód w postępowaniu sądowym lub innym prowadzonym na podstawie ustawy.<sup>28</sup> Mając wszakże świadomość, że istnieje i wykładnia odmienna, mianowicie, że jest to składanie zeznań, czuję się w obowiązku przedstawienia możliwych rozstrzygnięć przy zastosowaniu obu tych koncepcji.

Stwierdzenie, że złożenie zeznania musi przyjąć postać przekazania merytorycznej treści, a zatem przesłuchanie odnośnie do personaliów nie stanowi zeznania, czyni sprawę oceny omawianej sytuacji łatwiejszą, choć nie wyczerpuje jednak całości problematyki. Przy takim założeniu należy uznać, że samo podanie nieprawdziwych danych osobowych na początku przesłuchania nie będzie stanowiło fałszywych zeznań. Jednak nie można wykluczyć, że w toku merytorycznego przesłuchania pojawi się sytuacja, kiedy będą mogły zostać ujawnione prawdziwe dane osobowe świadka – na przykład zostanie on o nie zapytany, gdyż pojawi się wątpliwość

---

<sup>26</sup> T. Grzegorzczak: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Kraków 2005, s. 893; K. T. Boratyńska [w:] K. T. Boratyńska, A. Górski, A. Sakowicz, A. Ważny: *Kodeks postępowania karnego. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 471; Z. Młynarczyk: *Fałszywe...*, s. 62.

<sup>27</sup> Por. O. Chybiński: *op. cit.*, s. 251; R. Góral: *Kodeks...*, s. 313; E. Pływaczewski: *Przestępstwa...*, s. 439.

<sup>28</sup> Słusznie akcentuje się ten element w literaturze. Por. B. Kunicka-Michalska [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, s. 1166, O. Górniok [w:] O. Górniok, S. Hoc, S. M. Przyjemski: *op. cit.*, s. 259; J. Wojciechowski: *Kodeks...*, s. 419. Celnie ujmuje to B. Kunicka-Michalska ([w:] A. Wąsek, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, s. 1166), że „Przestępność czynu nie obejmuje zatem tego, co nie ma służyć za dowód”.

odnośnie do danych podanych przezeń uprzednio. Wówczas świadek ten może zeznać nieprawdę. Nie budzi wątpliwości, że w takim wypadku wyczerpuje on ustawowe znamiona czynu zabronionego przez art. 233 § 1 k.k., a nie wejdzie w grę kontratyp z art. 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym. Po drugie – okoliczność, że świadek, pytany o dane osobowe i podający fałszywe, nie odpowie za czyn zabroniony przez art. 233 k.k., nie znaczy, że nie może odpowiadać za jakiś inny.

Łatwiejsza jest odpowiedź na drugie pytanie. Wydaje się, że w braku możliwości przypisania sprawcy wyczerpania ustawowych znamion czynu zabronionego przez art. 233 § 1 k.k., przy przyjętej wyżej koncepcji, że nie dochodzi do złożenia zeznania, jedynie możliwą jest kwalifikacja z art. 65 k.w.<sup>29</sup> Jak wskazano wyżej, za popełnienie tego czynu sprawca nie odpowiada, przy czym istnieją – co też wskazano wyżej – dwie możliwości uzasadnienia tego braku odpowiedzialności. Pierwsza – zapewne zgodna z intencją ustawodawcy - że zachowanie takie w istocie stanowi posłużenie się dokumentem, a zatem podpada pod dyspozycję art.18a ust. 1 ustawy, druga – że można to uzasadnić stanem wyższej konieczności. Wydaje się, że stan wyższej konieczności jest w gruncie rzeczy bardziej adekwatny, o czym szczegółowo niżej, w ramach uwag odnoszących się do fałszywych zeznań, gdyż mechanizm wyłączenia odpowiedzialności karnej będzie w obu wypadkach podobny.

Zastosowaniu stanu wyższej konieczności należy poświęcić nieco więcej uwagi, gdyż – jak wskazano wyżej – może mieć on zastosowanie nie tylko do wyłączenia odpowiedzialności za wykroczenie z art. 65 k.w. w razie złożenia nieprawdziwego oświadczenia dotyczącego danych osobowych świadka, ale także w wypadku, kiedy w toku zeznania pojawi się pytanie odnoszące się czy to wprost do danych osobowych świadka, czy to pytanie tego rodzaju, że może ujawnić dane osobowe świadka, czy nawet stanowić informację naprowadzającą inne osoby na te dane. Poza tym właśnie konstrukcja stanu wyższej konieczności będzie właściwa w sytuacji, kiedy przyjąć pogląd odmienny od prezentowanego przez autora tych słów i uważać, że zeznaniem jest nie tylko przekazanie merytorycznej treści, lecz także odpowiedzi na pytania dotyczące danych osobowych świadka. Gdyby tak uważać, należałoby uznać, że sprawca, który podaje nieprawdziwe dane odnośnie

---

<sup>29</sup> Por. O. Górniok [w:] O. Górniok, S. Hoc, S. M. Przyjemski: *op. cit.*, s. 259; J. Wojciechowski: *Kodeks karny...*, s. 419; M. Rodzyńkiewicz: *Glosa...*, s. 103 i n.

do swej tożsamości, zeznaje fałszywie, a ewentualne wyłączenie odpowiedzialności za te fałszywe zeznania może nastąpić wyłącznie wtórnie, z zastosowaniem konstrukcji kontratypanu stanu wyższej konieczności.

Koncepcja zastosowania stanu wyższej konieczności jest zatem niezależna od tego, czy uważamy oświadczenie o własnych danych osobowych, złożone przez świadka, za zeznanie, czy też nie. Przy przejściu tej lub odmiennej koncepcji inny będzie zakres zastosowania stanu wyższej konieczności. Przy przyjęciu, że oświadczenie o własnych danych osobowych, złożone przez świadka nie jest zeznaniem, należy uważać, że podlegają one ocenie jako podanie fałszywych danych osobowych, ewentualnie posłużenie się fałszywym dokumentem. Stan wyższej konieczności znajdzie zastosowanie tylko do przypadków, kiedy dojdzie do fałszywych zeznań, czyli, gdy dane osobowe świadka zostaną jeszcze raz podane w toku właściwego przesłuchania. W razie przyjęcia, że oświadczenie o własnych danych osobowych, złożone przez świadka jest zeznaniem, nie wejdą w grę art. 65 k.w. i 273 k.k., ale wyłącznie przepis art. 233 § 1 k.k., a uregulowanie stanu wyższej konieczności także będzie mogło być zastosowane. Jednak jest to jedyna różnica między tymi koncepcjami. Przesłanki stanu wyższej konieczności będą oceniane – co jest oczywiste – w obu wypadkach identycznie. Identyczne też będą elementy wpływające na podstawy jego aplikacji w konkretnej sytuacji.

Otóż należy mieć na uwadze, jakie są podstawy wprowadzenia ochrony świadka koronnego, lub innych osób w tym ochrony poprzez sporządzenie i wydanie dokumentów pozwalających na używanie innych, niż własne, danych osobowych. Chodzi o ochronę świadka lub osoby dla niego najbliższej, przy czym nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z przypadkiem szczególnie trudnym. W doktrynie zwraca się uwagę, że wydanie dokumentów może nastąpić także w wypadku, kiedy inne formy ochrony nie będą wystarczające.<sup>30</sup> Zastosowanie wszelkich form ochrony jest uzależnione od zagrożenia życia lub zdrowia świadka koronnego lub osoby dla niego najbliższej. Należy zatem przyjąć, że w wypadku, kiedy sprawcy została

---

<sup>30</sup> Z. Wrona: Ochrona świadka koronnego a administracyjnoprawna sytuacja osoby [w:] J. Czapska, A. Gaberle, A. Światłowski, A. Zoll (red.) Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci profesora Stanisława Waltosia, Warszawa 2000, s. 439 i n.; E. W. Pływaczewski: Świadek koronny jako instrument zwalczania przestępczości zorganizowanej, Prok. i Pr. 2010, nr 7 – 8, s. 107; E. Gruga: Programy ochrony świadka, PiP 1998, z. 2, s. 81 i n.; E. Kowalewska-Borys: Świadek koronny..., s.; 257 i n.

przyznana ochrona, tym bardziej ochrona tak daleko idąca, zagrożenie dla życia i zdrowia istnieje. Oczywiście jest to tylko domniemanie, i to domniemanie dające się obalić. Można uważać, że w konkretnym wypadku złożenia zeznania nie było podstaw do zastosowania instytucji stanu wyższej konieczności. Ten ostatni stosowany bowiem jest zawsze z uwzględnieniem realiów konkretnej sprawy, w szczególności z uwzględnieniem kategorii bezpośredniego niebezpieczeństwa, oraz zasady subsydiarności niebezpieczeństwa. Okoliczność ta sprawia, że stan wyższej konieczności nie może być w omawianym wypadku postrzegany jako uniwersalne narzędzie wyłączające odpowiedzialność karną.

Jak wiadomo, zastosowanie stanu wyższej konieczności jest uzależnione od występowania bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego dobru chronionemu prawem. Można przyjąć, że niebezpieczeństwo jest w danym wypadku faktem, skoro stało się podstawą udzielenia ochrony świadkowi, czy osobie dla niego najbliższej. Kwestia ta nie jest jednakowoż prosta. O udzieleniu świadkowi ochrony powinno przesądzać realnie istniejące niebezpieczeństwo, a nie wystarczy jego subiektywne przekonanie o niebezpieczeństwie.<sup>31</sup> Pewnym jest zatem, że u podstawy udzielenia samej ochrony leży niebezpieczeństwo. Ewentualny błąd w tym zakresie będzie mógł być rozpatrywany w kategoriach błędu co do kontratypu lub okoliczności wyłączającej winę (art. 30 k.k.), przy czym należy zastrzec, że skoro chodzi o sytuację, kiedy urzędowo stwierdzono istnienie niebezpieczeństwa udzielając danej osobie ochrony, błąd taki przeważnie będzie usprawiedliwiony, choć rozstrzygnięcie tej kwestii nie może być automatyczne, lecz każdorazowo musi się opierać na analizie danego stanu faktycznego.

Samo stwierdzenie, że istniało realne niebezpieczeństwo nie jest jeszcze wystarczające. Cechą niebezpieczeństwa w rozumieniu art. 26 § 1 k.k., normującego stan wyższej konieczności, jest bowiem bezpośredniość. Pojęcie to nie jest jednolicie rozumiane w doktrynie i orzecznictwie, najczęściej jednak przyjmuje się, że niebezpieczeństwo jest bezpośrednie, kiedy zagraża obecnie, a nie w przeszłości

---

<sup>31</sup> B. Kurzępa: *Świadek...*, s. 167. Pewne zastrzeżenia zgłasza M. Gabriel-Węglowski (*Komentarz do ustawy o świadku koronnym*, LEX/El.), który sądzi, że nie można wymagać od świadka, żeby uprawdopodobniał okoliczności, od których zaistnienia zależy udzielenie ochrony. Autor ten jednakowoż nie neguje, że o tym, czy ochrona powinna, czy nie powinna być udzielona decyduje faktyczne istnienie zagrożenia, stąd jego krytyka poglądu B. Kurzępy wydaje się być nietrafiona.

lub w przyszłości.<sup>32</sup> Takie postawienie sprawy należy jednak uznać za niewystarczające, gdyż niedostatecznie charakteryzuje sytuację niebezpieczną. Może wszak doprowadzić do zwodniczego utożsamienia bezpośredniości niebezpieczeństwa z czasową bliskością naruszenia dobra. Tymczasem chodzi nie tyle o to, kiedy nastąpić może naruszenie dobra, ile o to, że naruszenie dobra na pewno nastąpi w razie braku przeciwdziałania, nawet jeżeli nastąpi w dalszej odległości czasowej.<sup>33</sup> Jeżeli przepis art. 26 k.k. ma być w praktyce stosowany, pojęcie niebezpieczeństwa należy interpretować raczej szeroko, czyli tak, jak w polskiej doktrynie czyni to np. A. Spotowski.<sup>34</sup> Autor ten uważa, że działanie w stanie wyższej konieczności jest dopuszczalne zawsze wtedy, kiedy w jego wyniku jest możliwe uchronienie dobra prawnego przed niebezpieczeństwem, a niebezpieczeństwo jest bezpośrednie zawsze wtedy, kiedy istnieje prawdopodobieństwo naruszenia dobra, nawet, jeżeli prawdopodobieństwo to jest niewielkie. Jest bowiem zupełnie możliwe, że w sytuacji, kiedy prawdopodobieństwo naruszenia dobra jest jeszcze niewielkie, istnieją realne szanse na uchylenie niebezpieczeństwa. Z kolei w wypadku, gdy prawdopodobieństwo naruszenia dobra w toku rozwoju sytuacji wzrośnie, zmaleją szanse na uchylenie niebezpieczeństwa.<sup>35</sup>

Tak stawiając sprawę można dojść do wniosku, że w sytuacji, kiedy zagrożenie dla życia lub zdrowia świadka koronnego lub osoby dla niego najbliższej uzasadni udzielenie mu ochrony polegającej na wydaniu dokumentów pozwalających na używanie innych, niż własne, danych osobowych, każdy przypadek wystąpienia takiej osoby pod jej własnym nazwiskiem zwiększa ryzyko naruszenia takiego dobra. Mniejsze znaczenie ma w takim wypadku prawdopodobieństwo nastąpienia skutku. Można uzasadniać stanowisko, że w konkretnym przypadku użycia prawdziwych danych ryzyko, że chronionej osobie stanie się coś złego, jest niewielkie, jednak być może – idąc za A. Spotowskim – należy uznać, że w takim właśnie momencie jest czas na przeciwdziałanie niebezpieczeństwu.<sup>36</sup> Dlatego da się uzasadnić stanowisko,

---

<sup>32</sup> K. Buchała: *Prawo karne materialne*, Warszawa 1989, s. 262.

<sup>33</sup> Wyrok SN z 30 V 1973 r. (II KR 6/74), Biuletyn Informacyjny SN 1973, nr 10 – 11, poz. 163; A. Gubiński: *Wyłączenie...*, s. 31 i n.

<sup>34</sup> A. Spotowski: *Funkcja niebezpieczeństwa w prawie karnym*, Warszawa 1990, s. 271.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 270.

<sup>36</sup> A. Spotowski: *Funkcja...*, s. 271. Por. M. Kulik: *Kilka uwag dotyczących odpowiedzialności za przestępstwo fałszywych zeznań ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności tzw. świadka*



że każdy przypadek, kiedy mogą zostać ujawnione prawdziwe dane osoby chronionej w jakimś sensie aktualizuje niebezpieczeństwo i w tym sensie staje się ono bezpośrednie.

Oczywiście jeżeli nie przyjąć tak szerokiego sposobu rozumienia niebezpieczeństwa, koncepcję powyższą należy odrzucić. Jednak nawet wtedy można uważać, że świadek, który w swym subiektywnym przekonaniu jest zagrożony, nie odpowiada, ponieważ pozostawał w błędzie, iż działa w sytuacji kontratypowej lub wyłączającej winę (art. 30 k.k.). Nie poniesie on winy, jeżeli jego błędne przekonanie było usprawiedliwione. Jeżeli błąd był nieusprawiedliwiony sąd może nadzwyczajnie złagodzić karę. Należy zastrzec, że z uwagi na specjalny charakter sytuacji definiowany przez postanowienie o udzieleniu ochrony – przekonanie o niebezpieczeństwie, a zatem o pozostawaniu w sytuacji kontratypowej będzie przeważnie musiało zostać uznane za usprawiedliwione.

Stan wyższej konieczności rządzi się zasadą proporcjonalności. W wypadku stanu wyższej konieczności wyłączającego bezprawność oznacza ona sytuację, w której dobro ratowane przedstawia wartość wyższą od dobra poświęcanego, w przypadku stanu wyższej konieczności wyłączającego winę – sytuację, kiedy dobro poświęcane nie przedstawia wartości oczywiście wyższej od ratowanego.<sup>37</sup> W analizowanym wypadku dobrem ratowanym jest to dobro, dla ochrony którego zostało wydane postanowienie o udzieleniu danej osobie ochrony, czyli życie lub zdrowie. Jako dobro poświęcane występuje dobro chronione przez przepis art. 233 § 1 k.k., czyli prawidłowość ustaleń faktycznych w sprawie, postrzegane jako element szerszego dobra, jakim jest prawidłowość funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Nie ma chyba wątpliwości, co do gradacji tych dóbr – dobro, jakim jest życie i zdrowie, ma wartość wyższą od prawidłowości ustaleń faktycznych w sprawie, a i od dobra wymiaru sprawiedliwości. Co prawda ustawa nie ustala wprost żadnej hierarchii dóbr chronionych, niemniej nie ma wątpliwości, że hierarchia taka istnieje.<sup>38</sup> Przy jej

---

utajnionego przesłuchanego następnie z zachowaniem jawności [w:] I. Nowikowski (red.) Problemy stosowanie prawa sądowego. Księga ofiarowana Profesorowi Edwardowi Skrętowiczowi, Lublin 2007, s. 48.

<sup>37</sup> J. Lachowski: Stan wyższej konieczności w polskim prawie karnym, Warszawa 2005, s. 170 i n.

<sup>38</sup> W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 182; A. Wąsek [w:] O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski; S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek: *op. cit.*, s. 1, s. 342; M. Kulik: *Kilka uwag...*, s. 51.



ustalaniu bierze się pod uwagę obiektywną wartość dóbr, pewną wskazówką może być wysokość sankcji grożących za umyślne lub nieumyślne naruszenie dobra. W razie wątpliwości należy mieć na uwadze słuszne stwierdzenie, że dobro indywidualne może ustąpić przed publicznym tylko na podstawie wyraźnego ustawowego upoważnienia,<sup>39</sup> którego w analizowanym przypadku brak. Należy zatem stwierdzić, że w razie, gdyby stan wyższej konieczności miał posłużyć do prawnokarnej oceny zachowania osoby chronionej składającej fałszywe zeznania, co do zasady dojdzie do wyczerpania znamion kontratypu, a nie okoliczności wyłączającej winę.

Jednak nie zawsze stan wyższej konieczności znajdzie zastosowanie do analizowanego przypadku. Instytucja ta bowiem opiera się jeszcze na zasadzie subsydiarności. Można ją stosować zatem tylko wtedy, kiedy uniknięcie niebezpieczeństwa w inny sposób nie jest możliwe.<sup>40</sup> Biorąc pod uwagę specyfikę analizowanej sytuacji, i stosując wskazane wyżej rozumienie niebezpieczeństwa, jako sytuacji, która niekoniecznie grozi natychmiastowym naruszeniem dobra, niemniej jest realna, można stwierdzić, że przypadki, kiedy da się uznać, że niebezpieczeństwa nie można było inaczej uniknąć, będą częste. Skoro bowiem zakładamy, iż niebezpieczeństwo jest na tyle poważne, że uzasadnia ochronę realizowaną przez wydanie fałszywych dokumentów, można się spodziewać, że ukrycie tożsamości osoby chronionej jest konieczne co do zasady, a zasada ta nie powinna doznawać wyjątków także przed organami państwowymi, w tym sądowymi. Możliwe jednak są sytuacje, że w konkretnym wypadku uniknięcie niebezpieczeństwa jest możliwe w inny sposób, niż złożenie fałszywego zeznania. W takim wypadku nie zostanie zachowana zasada subsydiarności i nie dojdzie do działania w stanie wyższej konieczności. Jednak nie znaczy to jeszcze, że sprawca ponosi odpowiedzialność karną. Także i w takim wypadku może znaleźć zastosowanie przepis art. 30 k.k., który stanowi, że sprawca, który działa w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność lub winę, nie popełnia przestępstwa. Wydaje się, że – skoro sprawcy została udzielona ochrona – można domniemywać, iż jego ewentualne przekonanie o konieczności ukrycia swej tożsamości także przed sądem, przed którym składa

---

<sup>39</sup> A. Zoll [w:] A. Zoll (red.).

<sup>40</sup> Por. Lachowski: *Stan wyższej...*, s. 168.

zeznania, będzie co do zasady usprawiedliwione.<sup>41</sup>

Co prawda nie można *a priori* wykluczyć, że dojdzie do przypadku, w którym stan wyższej konieczności nie da się zastosować w omawianej sytuacji, niemniej wolno przypuszczać, że będą to przypadki niezwykle rzadkie. Przypomnijmy, że sprawca, który składa fałszywe oświadczenie o swej tożsamości przed pouczeniem o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, nie składa jeszcze zeznań, zatem nie może zeznawać fałszywie. Jego odpowiedzialność za podanie nieprawdziwych danych o swej tożsamości (art. 65 k.w.) i za ewentualne posłużenie się fałszywym dowodem tożsamości zostanie wyłączona – w pierwszym wypadku na zasadzie stanu wyższej konieczności, w drugim wprost na podstawie art. 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym. Do złożenia fałszywych zeznań dojdzie tylko w razie złożenia fałszywego oświadczenia o tożsamości w toku zeznań. Co do zasady, odpowiedzialność karna zostanie wyłączona na zasadzie stanu wyższej konieczności.

Warto zauważyć, że w gruncie rzeczy dosyć podobnie będzie przy odpowiedzialności za czyn z art. 286 § 1 k.k. i 297 § 1 k.k., o czym niżej. Należy jednak pamiętać, że wyłącznie odpowiedzialności w analizowanym przypadku odbywa się w sposób dosyć skomplikowany. Poza tym trzeba pamiętać, że stan wyższej konieczności jest bardzo rzadko stosowany przez polski wymiar sprawiedliwości. Wydaje się, że można wręcz mówić o istnieniu swego rodzaju oporu przed stosowaniem przepisów dotyczących stanu wyższej konieczności. Ponadto – jak wskazano wyżej – w istniejącym stanie prawnym pojęciowo jest możliwe, że sprawca poniesie odpowiedzialność karną za złożenie fałszywego zeznania, aczkolwiek nie będzie to miało miejsca w przypadku, kiedy tylko poda dane wynikające z dostarczonych mu dokumentów, lecz tylko w niektórych przypadkach podania tych danych już w toku merytorycznego zeznania. Wydaje się tymczasem, że racjonalne byłoby wyłączenie odpowiedzialności karnej w każdym przypadku posłużenia się przez osobę chronioną danymi osobowymi, które wynikają z dostarczonych jej dokumentów. *De lege lata* jest

---

<sup>41</sup> Dodać należy, że sytuacja, o której mowa, jest dosyć podobna do tej, która może wystąpić na gruncie innego przypadku nietypowego, jakim jest tzw. świadek anonimowy. Por. A. Wąsek: *Stan wyższej konieczności w procesie karnym* [w:] J. Czapska, A. Gaberle, A. Światłowski, A. Zoll (red.) *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności. Księga ku czci profesora Stanisława Waltośa*, Warszawa 2000, s. 300 – 301; A. Taracha: *Glosa do wyroku SN z dnia 16 czerwca 1999 r.*, V KKN 22/99, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 2003, nr 4, s. 170; M. Kulik: *Kilka uwag...*, s. 51.

to jednak niemożliwe.

Wyżej zasygnalizowane możliwość zastosowania konstrukcji stanu wyższej konieczności do czynu sprawcy, który przedkłada dokument uzyskany w ramach ochrony dla uzyskania np. kredytu, (art. 297 § 1 k.k.), czy też używa go w innych przypadkach wiążących się dla innej osoby z koniecznością rozporządzenia mieniem (art. 286 § 1 k.k.). Należy jednak mieć na uwadze, że o zastosowaniu tej instytucji może być mowa wyłącznie w przypadku, kiedy sprawca wyczerpie ustawowe znamiona czynu zabronionego, co we wskazanych wypadkach nie zawsze będzie miało miejsce. Wolno, jak się zdaje, wyrazić przypuszczenie, że będą to rzadkie przypadki. Czyn zabroniony przez przepis art. 286 § 1 k.k. polega bowiem na doprowadzeniu (w celu uzyskania korzyści majątkowej) innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia jej w błąd, wyzyskania błędu, czy niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania. Nie każda zatem czynność prawna prowadząca inną osobę do rozporządzenia mieniem, a popełniona z posłużeniem się danymi osobowymi wynikającymi z dostarczonych osobie chronionej dokumentów, będzie stanowiła oszustwo. Będzie nim tylko taka czynność, która doprowadzi inną osobę do rozporządzenia dla niej niekorzystnego i tylko taka, która będzie popełniona w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.<sup>42</sup> Poza tym należy mieć na uwadze, że musi istnieć związek błędu, w jakim pozostaje pokrzywdzony, a dyspozycją majątkową, której dokona.<sup>43</sup> Co prawda w literaturze wskazuje się, że błąd, o którym mowa w art. 286 § 1 k.k., może dotyczyć tożsamości osoby,<sup>44</sup> jednak niezależnie od tego należy wykazać związek błędu z dyspozycją majątkową, jakiej dokonuje pokrzywdzony. W analizowanym przypadku można, jak się wydaje, przyjąć, że co do zasady związek taki nie będzie istniał, a w wypadkach, w których się pojawi, będzie trzeba rozważyć, czy sprawca działał w ramach stanu wyższej konieczności. Wypadki takie będą zapewne nieczęste, niemniej nie da się ich wykluczyć. Należy jednak pamiętać,

---

<sup>42</sup> Por. P. Kardas: *O wzajemnych relacjach między art. 76 § 1 k.k.s. a przepisem art. 286 § 1 k.k.s.*, Prokuratura i Prawo 2008, nr 12, s. 20; M. Kulik [w:] M. Mozgawa (red.) *Kodeks karny...*, s. 663.

<sup>43</sup> T. Oczkowski: *Oszustwo jako przestępstwo majątkowe i gospodarcze*, Kraków 2004, s. 37; tenże [w:] R. Zawłocki (red.) *System prawa karnego. Tom 9. Przestępstwa przeciwko mieniu i gospodarcze*, Warszawa 2011, s. 128; L. Peiper: *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1933, s. 742; L. Wilk [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, t. II, s. 637; wyrok SN z 2 grudnia 2002 r. (IV KKN 135/00), Prokuratura i Prawo 2003, nr 6, dodatek „Orzecznictwo”, poz.8.

<sup>44</sup> T. Oczkowski: *Oszustwo...*, s. 37 i n, tenże: [w:] R. Zawłocki (red.): *System...*, s. 128.

że rzadko kiedy doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem będzie koniecznym z punktu widzenia zasady subsydiarności stanu wyższej konieczności poświęceniem dobra prawnego. Stąd wydaje się, że w takich wypadkach regułą będzie przypisanie sprawcy odpowiedzialności karnej.

Z drugiej z kolei strony należy podkreślić, że analizowany obecnie przypadek to sytuacja, kiedy zostały wyczerpane wszystkie ustawowe znamiona czynu zabronionego przez art. 286 § 1 k.k., a zatem i znamiona działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a także doprowadzenie innej osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Wydaje się zatem, że w wypadku, o którym mowa, takie, jak to uczyniono, zakreślenie granic odpowiedzialności karnej, nie budzi sprzeciwu z punktu widzenia sprawiedliwościowego.

Dosyć podobnie będzie w wypadku czynu zabronionego przez art. 297 § 1 k.k. Polega on między innymi na przedłożeniu podrobionego, przerobionego, poświadczającego nieprawdę albo nierzetelnego dokument albo nierzetelnego, pisemnego oświadczenia w celu uzyskania dla siebie lub kogo innego, od banku lub jednostki organizacyjnej prowadzącej podobną działalność gospodarczą na podstawie ustawy albo od organu lub instytucji dysponujących środkami publicznymi – kredytu, pożyczki pieniężnej, poręczenia, gwarancji, akredytywy, dotacji, subwencji, potwierdzenia przez bank zobowiązania wynikającego z poręczenia lub z gwarancji lub podobnego świadczenia pieniężnego na określony cel gospodarczy, instrumentu płatniczego lub zamówienia publicznego. Dokument lub oświadczenie musi przy tym dotyczyć okoliczności istotnej dla uzyskania wsparcia finansowego, instrumentu płatniczego lub zamówienia publicznego,<sup>45</sup> to zaś z kolei pozwala uważać, że – podobnie jak na gruncie oszustwa z art. 286 § 1 k.k. - nie każde użycie otrzymanego dokumentu będzie stanowiło czyn zabroniony, a jedynie takie, które następujące w wypadku, gdy same dane osobowe jako takie mają zasadnicze znaczenie dla udzielenia danej osobie wsparcia finansowego.

Do tej ostatniej kwestii można podejść na dwa różne sposoby. Można uważać, że pojęcie „okoliczności istotnej” należy rozumieć ściśle literalnie, można też

---

<sup>45</sup> J. Bojarski, T. Oczkowski [w:] R. Zawłocki (red.) *System...*, s. 538; R. Zawłocki [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.) *Kodeks...*, t. II, s. 751; P. Kardas [w:] A. Zoll (red.) *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. III, Warszawa 2008, s. 612; M. Kulik [w:] M. Mozgawa (red.) *Kodeks karny...*, s. 690.

wykładać je funkcjonalnie. Przy ściśle literalnym rozumieniu należy przyjąć, że dane osobowe osoby zawsze są okolicznością istotną dla uzyskania wsparcia. Wówczas wszelkie przypadki użycia otrzymanego w ramach ochrony dokumentu dla uzyskania wsparcia finansowego należy oceniać przez pryzmat art. 297 § 1 k.k. Powoduje to konieczność rozważenia możliwości zastosowania przepisów o stanie wyższej konieczności. Będą to być może przypadki nieco częstsze, niż na gruncie zwykłego oszustwa, a to dlatego, że omawiany czyn zabroniony ma charakter formalny i polega po prostu na przedłożeniu dokumentu – bez dalszych następstw tego działania, a także bez kierunkujących typ znamion podmiotowych, jak na przykład działanie w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Przy uwzględnieniu zasady subsydiarności stanu wyższej konieczności można, jak się zdaje, uważać, że nie dojdzie do nieuzasadnionego wyłączenia odpowiedzialności karnej.

Jest tak jednak tylko wtedy, gdy przyjąć wykładnię ściśle literalną. Przy zastosowaniu wykładni funkcjonalnej można uważać, że dane osobowe same w sobie nie są okolicznością istotną dla uzyskania wsparcia, instrumentu finansowego, czy zamówienia publicznego. Mają znaczenie tylko o tyle, o ile służą weryfikacji zasadności rozstrzygnięcia w tej sprawie. Można zatem byłoby bronić poglądu, że przytoczony wyżej sposób oceny przypadków przedłożenia dokumentu będzie miał zastosowanie tylko w wypadkach, kiedy dane osobowe mają znaczenie dla oceny zasadności przyznania wsparcia, instrumentu finansowego, czy zamówienia publicznego. W innych wypadkach, gdy dane osobowe nie pełnią żadnej szczególnej roli, można uważać, że nie dochodzi do wyczerpania ustawowych znamion czynu zabronionego przez art. 297 § 1 k.k., bo dokument poświadcza okoliczność, która nie jest istotna dla uzyskania wsparcia, instrumentu finansowego, czy zamówienia publicznego. Wyczerpane byłyby natomiast ustawowe znamiona czynu zabronionego przez art. 273 k.k. i ewentualnie art. 65 k.w. Ocena sytuacji w zakresie tych dwóch przepisów została dokonana wyżej.

Oba wskazane wyżej sposoby postępowania wydają się być uprawnione. Przy założeniu, że chodzi o wyłączenie odpowiedzialności karnej, a nie o jej przypisanie, można, jak się wydaje, dopuścić drugą z metod wykładni, która w szerszym zakresie wyłącza samą realizację znamion. Słusznie w literaturze stwierdza się, że o istotności decyduje znaczenie dokumentu czy oświadczenia dla uzyskania dostępu do



wsparcia, instrumentu finansowego, czy zamówienia publicznego.<sup>46</sup> Należy pamiętać, że także i przy jej przyjęciu przypadki nadużycia dokumentu wyczerpują ustawowe znamiona czynu zabronionego, a stan wyższej konieczności nie znajduje zastosowania, co oznacza, że prowadzą one do poniesienia przez sprawcę odpowiedzialności karnej.

Wszystkie wyżej poczynione uwagi należy jeszcze dodatkowo uzupełnić stwierdzeniem, że zupełnie niezrozumiałe jest, dlaczego art. 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym dotyczy dokumentów, a nie dokumentu.<sup>47</sup> Jest to być może wynikiem tego, iż także i art. 14 ust. 1 ustawy stanowi o dokumentach w liczbie mnogiej. Jednak w art. 14 ust. 1 jest to zrozumiałe – ochrona danej osoby wymaga sporządzenia i wydania jej nie jednego dokumentu, ale całego szeregu. Jest to całkowicie jasne. Gorzej, że art. 18a ust. 1 mówi o posługiwaniu się dokumentami, a nie dokumentem. Oparcie się wyłącznie na językowych dyrektywach wykładni przepisu doprowadziłoby do absurdalnego wniosku, że o ile art. 18a ust. 1 wyłącza odpowiedzialność karną za posłużenie się dwoma lub więcej dokumentami, o tyle posłużenie się jednym dokumentem pozostaje poza granicami kontratypu. Rozumowanie takie, literalnie uprawnione, nie może się ostać nie tylko w świetle dyrektyw funkcjonalnych (byłoby to kontraproduktywne), lecz i w świetle dyrektyw logicznych. Zgodnie z dyrektywą *a maiori ad minus* należy uznać, że jeżeli norma uprawnia do czegoś większego, adresat normy jest tym samym uprawniony także do czegoś mniejszego.

Reasumując należy stwierdzić, co następuje:

1. Przepis art. 18a ust. 1 ustawy o świadku koronnym jest wysoce niefortunnie zredagowany. Co więcej, reguluje przypadki, które już były w podobnym duchu, choć przy użyciu odmiennej techniki legislacyjnej, uregulowane w art. 14 ust. 1 tej samej ustawy. Wprowadzenie art. 18a ust. 1 doprowadziło w gruncie rzeczy do zawężenia wyłączenia odpowiedzialności karnej w zakresie, którego oba przepisy

---

<sup>46</sup> J. Bojarski: *Przestępstwa gospodarcze związane z działalnością banków*, Toruń 2001, s. 37; K. Buczkowski: *Przestępstwa gospodarcze*, Warszawa 2000, s. 29; J. Bojarski, T. Oczkowski [w:] R. Zawłocki (red.) *System...*, s. 538.

<sup>47</sup> Kwestia ta była już raz poruszana na gruncie art. 273 k.k., gdzie miała szczegółowe implikacje. Jednak niezależnie od tego na gruncie pozostałych analizowanych przepisów także ma dodatkowe znaczenie.



dotyczą.

2. W braku przepisu art. 18a ust. 1 ustawy nie byłoby możliwe przypisanie odpowiedzialności karnej osobie działającej w ramach uprawnień i obowiązków określonych w art. 14 ustawy. Zastosowanie znalazłaby konstrukcja działania w ramach uprawnień i obowiązków, co – w zależności od przyjmowanej w tym zakresie koncepcji – wyłączałoby odpowiedzialność na zasadzie kontratypu pozaustawowego, lub decydowałoby o pierwotnej legalności czynu. Tak, czy inaczej – sprawca nie ponosiłby odpowiedzialności nie tylko za posłużenie się dokumentem, ale za wszystkie przypadki, kiedy działając dla własnej ochrony użyłby w jakikolwiek sposób dokumentu, który mu wydano, czy też złożyłby oświadczenia związane z treścią tego dokumentu. Odpowiedzialność karną ponosiłby natomiast w razie nadużycia dokumentu, co także wynikałoby w dostatecznie klarowny sposób z samej konstrukcji działania w ramach praw i obowiązków, czy też z koncepcji pierwotnej legalności czynu. Wydaje się zresztą, że w tym drugim wypadku byłoby to nawet jeszcze bardziej klarowne. Oczywiście – w braku regulacji art. 18a ustawy okoliczności te byłyby uzależnione od praktyki. Wydaje się, jednak, że brzmienie art.14 ust. 1 ustawy wymusiłoby na praktyce stosowanie koncepcji legalności takich zachowań, a ewentualne nieprawidłowości stosunkowo szybko wyeliminowałoby orzecznictwo Sądu Najwyższego.
3. Wprowadzenie art.18a ust. 1 ustawy ograniczyło wyłączenie odpowiedzialności karnej osoby chronionej tylko do przypadków posłużenia się dokumentami, eliminując wszelkie inne przypadki, w tym także i te, kiedy dana osoba, posługująca się dokumentami, składa oświadczenia woli lub wiedzy. Wykracza to poza samo posłużenie się dokumentami, a może stanowić czyn zabroniony. W grę wchodzi wyczerpanie znamion czynu zabronionego przez art. 273 k.k. - użycie podrobionego, przerobionego lub poświadczającego nieprawdę dokumentu, złożenie fałszywych zeznań (art. 233 § 1 k.k.), przedłożenie dokumentu dla uzyskania np. kredytu (art. 297 § 1 k.k.), czy też popełnienia oszustwa (art. 286 § 1 k.k.), posłużenie się dokumentem innej osoby (art. 275 k.k.) a w szczególności wprowadzenie w błąd co do swej tożsamości lub innych wskazanych w przepisie danych (art. 65 § 1 k.w.). Wydaje się, że w każdym z tych wypadków da się skonstruować racjonalną wykładnię przepisu.

4. W zakresie art. 273 k.k. należy przyjąć, że wypadki używania dokumentu, o którym mowa, które nie są jednocześnie posługiwaniem się nim, są – raczej trudne do wyobrażenia sobie. Pozwala to na stwierdzenie, że art. 18a ust. 1 wyłącza odpowiedzialność za czyn z art. 273 (z zastrzeżeniem funkcjonalnej wykładni znamienia „dokumentów” jako także jednego dokumentu).
5. W odniesieniu do art. 65 k.w. możliwe są dwie drogi wykładni – można uważać, że podanie fałszywych danych osobowych jest niczym innym, jak dopuszczonym przez art. 18a ust. 1 ustawy posłużeniem się dokumentem, lub rozwiązywać problem na gruncie stanu wyższej konieczności.
6. W przypadku art. 275 jego zastosowanie wydaje się być znacznie mniej prawdopodobne. W razie, gdyby było konieczne, sprawca nie poniesie odpowiedzialności, gdyż jest to jeden z niewielu spośród analizowanych przypadków, które obejmuje wprost dyspozycja art. 18a ust. 1 ustawy.
7. Trudniejsza jest kwestia fałszywych zeznań – art. 233 § 1 k.k. Gdyby nie istniał przepis art. 18a ust. 3 ustawy, nie byłoby wątpliwości, że sprawca posługujący się nieprawdziwymi, ale zgodnymi z otrzymanymi dokumentami danymi osobowymi, nie popełniałby przestępstwa fałszywych zeznań, nawet wtedy, gdyby je podał wprost organowi prowadzącemu postępowanie. *De lege lata* rozstrzygnięcie zależy częściowo od sposobu rozumienia zeznania. Jeżeli uznać, że wstępna część przesłuchania, w której świadek podaje fałszywe personalia, obejmuje złożenie przez niego zeznań, a do podania fałszywych danych dojdzie tylko w czasie wstępnego przesłuchania na okoliczność danych osobowych, czyn podlega ocenie na gruncie art. 65 k.w. i art. 273 k.k. Jeżeli natomiast sprawca już w czasie składania zeznania ponownie poda fałszywą tożsamość – realizuje ustawowe znamiona czynu, jednak możliwe jest zastosowanie przepisów dotyczących stanu wyższej konieczności, których konstrukcja pozwala na wyłączenie odpowiedzialności w wypadkach, kiedy rzeczywiście fałszywe zeznanie jest motywowane koniecznością ochrony życia i zdrowia, a przypisaniu jej w razie nadużycia. Jeżeli uważać odmiennie, mianowicie, że ze składaniem zeznań, w danym wypadku fałszywych, mamy do czynienia już w czasie udzielania przez świadka informacji o personaliach, czyn nie podlega kwalifikacji z art. 65 k.w., ani z art. 273 k.k. W całej rozciągłości zachowanie takie winno być

- kwalfikowane z art. 233 § 1 k.k.. Kwalifikacja taka nie zmieni okoliczności, że możliwe jest zastosowanie przepisów dotyczących stanu wyższej konieczności, ze wszystkimi zaletami, jakie ma relatywne skonstruowanie tej instytucji.
8. Dosyć podobnie, ze zmianami wynikającymi ze specyfiki czynów, jest na gruncie oszustwa i oszustwa kredytowego (art. 286 § 1 k.k. i art. 297 § 1 k.k.). Specyfika czynów pozwala na stwierdzeniem, że wypadki wyłączenia odpowiedzialności będą rzadsze, niż w odniesieniu do fałszywych zeznań.
9. Oparcie wyłączenia odpowiedzialności na konstrukcji stanu wyższej konieczności ma tą słabość, że praktyka stosuje tą instytucję rzadko i niechętnie. Istnieje chyba swego rodzaju obawa przed nią. Tymczasem tylko ta instytucja *de lege lata* daje możliwość wyłożenia przepisu w sposób racjonalny. Niezależnie od tego, jakie konstrukcje będą stosowane na gruncie obecnego brzmienia art. 18 a ust. 1 ustawy, należy stwierdzić, że uregulowanie to jest skomplikowane, mało wydajne. Jak wskazano wyżej, brak tego przepisu nie tylko nie przesądziłby o niemożliwości wyłączenia odpowiedzialności w interesującym nas zakresie, ale wręcz usunąłby wątpliwości. Zapewniłby szersze wyłączenie odpowiedzialności, niż ma to miejsce obecnie. Ewentualne przypadki wykorzystania dokumentów nie dla ochrony, ale w celu sprzecznym z prawem nie mieściłyby się w wykonywaniu uprawnień wynikających z art. 14 ust. 1 ustawy, i podlegałyby ocenie jako czyny zabronione przez ustawę.
10. Nie budzi zatem wątpliwości, że wyeliminowanie art. 18a ust. 1 ustawy i oparcie wyłączenia odpowiedzialności tylko na wynikającej z art. 14 ust. 1 ustawy konstrukcji działania legalnego pierwotnie, czy też mieszczącego się w ramach uprawnień i obowiązków byłoby znacznie lepsze od obowiązującego obecnie.<sup>48</sup> Wiąże się z nim tylko jedno niebezpieczeństwo. Mianowicie możliwe jest, że sądy będą stosowały swego rodzaju wykładnię historyczną, stwierdzając, że skoro istniał art. 18a ust. 1, a następnie został uchylony, to znaczy, że wolą ustawodawcy jest wyjęcie przypadków objętych jego dyspozycją z zakresu

---

<sup>48</sup> Warto zauważyć, że na gruncie stanu prawnego przed wprowadzeniem do ustawy art. 18a wprost rozważano potrzebę i możliwość wprowadzenia takich uregulowań, które pozwalałyby w pełnym zakresie administracyjnie zmienić dane osobowe osoby chronionej w celu jej pełnego „wtopienia się” w środowisko (Z. Wrona: *op. cit.*, s. 436). To, że taka osoba będzie używała takich dokumentów, czy składała oświadczenia o treści z nich wynikającej, i że nie będzie ponosiła za to odpowiedzialności karnej, uważano za oczywiste.

wyłączenia odpowiedzialności karnej. Nie można wykluczyć takiego rozumowania, aczkolwiek wykładnia taka byłaby całkowicie sprzeczna z zasadami wykładni ustaw karnej. Z uwagi na to, że wszelkie nowelizowanie art.18a ust. 1 ustawy byłoby tylko brnięciem w ślepią uliczkę i do obecnych problemów interpretacyjnych mogłoby dołożyć nowe, należy się opowiedzieć za wykreśleniem art.18 a ust. 1.